

Toksykologia ryb nie potwierdziła rtęci

15 sierpnia 2022

„W przypadku obecnej katastrofy ekologicznej na Odrze najbardziej prawdopodobny wydaje się zrzut dużej ilości jakichś substancji. Nie mówimy tu o jednej substancji” – powiedział PAP prof. dr hab. Piotr Skubała z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. „Proces renaturalizacji rzeki potrwa kilkanaście, kilkadziesiąt lat” – dodał.



Badania pobranej wody z Odry wskazują na jej wysokie zasolenie – poinformowała w sobotę w mediach społecznościowych minister klimatu i środowiska Anna Moskwa. W następnym wpisie minister poinformowała, że wyniki toksykologii z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego wykluczyły rtęć jako powód śnięcia ryb.

„Mamy pierwsze wyniki toksykologii ryb. Państwowy Instytut Weterynaryjny przebadał 7 gatunków. Wykluczył rtęć jako powód śnięcia ryb” – podała minister na Twitterze. „Czekamy na wyniki badań kolejnych substancji” – dodała.

Prof. Skubała powiedział, że na światowym rynku znajduje się 350 tys. chemikaliów (lub ich mieszanin), a prawie 70 tys. zarejestrowano w ciągu ostatniej dekady. Nad wieloma z nich nie mamy praktycznie kontroli, ponieważ produkcja niektórych z nich pociąga za sobą często niezamierzone negatywne skutki uboczne, które często nie są brane pod uwagę. Mogą się one ujawnić nawet za kilkadziesiąt lat” – ostrzegł naukowiec. Wskazał, że możemy mieć z taką sytuacją do czynienia w przypadku Odry.

„Na ten problem zwrócili uwagę prof. Johan Rockström i Will Steffen pisząc o granicach planetarnych, których przekroczenie może wywołać nagłą, nieliniową i nieodwracalną zmianę

środowiska” – powiedział prof. Skubała.

„Rok temu ukazał się artykuł mówiący, że została przekroczona kolejna piąta granica planetarna dotycząca nowych substancji w środowisku” – dodał.

Zaznaczył, że „nawet, jeśli znamy substancje, ich właściwości i wpływ na środowisko, to i tak niewiele wiemy, jakie są konsekwencje interakcji między nimi”. „Jest bardzo wiele czynników, które mogą nakładać się na siebie doprowadzając do tego rodzaju katastrofy, jaką obserwujemy obecnie w Odrze” – powiedział naukowiec.

„Na razie gdybamy, mówiąc o przyczynach skażenia i obawiam się, że faktyczna przyczyna nie zostanie do końca wyjaśniona” – stwierdził prof. dr hab. Piotr Skubała z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Ocenia jednak, że przy takiej skali skażenia, kiedy mówimy o dziesiątkach tysięcy ryb, wydaje się mało prawdopodobne, żeby jego przyczyną była rtęć.

Zwrócił uwagę, że od wielu lat zakłady przemysłowe uwalniają do rzek ogromną ilość substancji, w tym soli obecnych w wodach kopalnianych. „Niestety, nie jest to proces do końca monitorowany. Kontrole odpowiednich służb są rzadko prowadzone, ponieważ ceny analiz są bardzo wysokie. W związku z tym, laboratoria nie robią tego regularnie, ale od przypadku do przypadku” – zwrócił uwagę prof. Skubała.

Przyznał, że „wysoki poziom soli ma katastrofalny wpływ na organizmy żywe zaburzając ich funkcjonowanie”. W jego ocenie, w przypadku obecnej katastrofy ekologicznej „najbardziej prawdopodobny wydaje się zrzut dużej ilości jakiejś substancji. Nie mówimy tu o jednej substancji” – zaznaczył profesor.

Wskazał, że w całej tej tragedii można jednak dostrzec jedną pozytywną rzecz. „Do tej pory traktowaliśmy rzekę, jako przestrzeń do zagospodarowania, która ma przynieść nam szybkie

korzyści. Tymczasem, obecna tragedia spowodowała, że zaczynamy w końcu głośno mówić, że rzeka to żywy organizm, a więc cały ekosystem, w którym funkcjonują setki tysięcy organizmów. My takiej rzeki potrzebujemy” – podkreślił ekolog.

Powiedział, że „niestety w skutek obecnej katastrofy ekologicznej zarówno Odrę, jak i życie wokół rzeki, straciliśmy na kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt lat”.

„Cały czas mówimy o rybach, które umierają, a nie jak wielu nazywa – są śnięte; mówimy o bobrach, a pamiętajmy, że giną także bezkręgowce, które są najistotniejszym elementem każdej rzeki” – wskazał naukowiec. „Skażenie będzie miało także ogromny wpływ na całą florę i faunę związaną z Odrą. Zatruta rzeka oddziałuje na wody powierzchniowe, ptaki i na ludzi” – dodał.

Podkreślił, że poza zbieraniem nieżywych ryb, bardziej konkretne działania mające na celu przywrócenie ekosystemu do pierwotnego kształtu można będzie podjąć dopiero po ustaleniu faktycznej przyczyny katastrofy.

Zaznaczył, że w przyszłości „wspomagając rzekę w procesie renaturalizacji musimy powstrzymać się od naszych pomysłów jej ujarzmiania”. Jako przykład szkodliwego działania na jej ekosystem wskazał budowę stopnia wodnego w Małczycach.

Autorstwo: Magdalena Gronek

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl